Prawdę mówiąc, to nie liczyłem, że jeszcze w tym roku będę na jakimkolwiek meczu. Kiedy więc zorientowałem się, że na Hali Nysa odbędą się koszykarskie derby Opolszczyzny, to na nie wybrałem się. W ten sposób doszło do tego, że pierwszy raz w życiu oglądałem na żywo mecz męskiej koszykówki. Nie zachwiał on moimi preferencjami sportowymi. Najbardziej zaskoczyło mnie to, że była dość wysoka frekwencja, po parkiecie biegał zawodnik, który dokładnie tak samo nazywa się jak ja i to, że klub ma bilety.



Zespół z Opola od początku uzyskał przewagę i pewnie wygrał w Nysie 95:79. Przez to nie było w tym meczu jakiś wielkich emocji.

Jedna trybuna w czasie tego spotkania wypełniła się prawie w całości. I to mnie pozytywnie zaskoczyło, bo w Nysie nigdy nie było jakiś koszykarskich tradycji. Te mi się kojarzą z Prudnikiem, gdzie ligę wyżej gra Pogoń, na którą muszę się kiedyś wybrać.

Byłem bardzo ciekawy tego, jak wygląda atmosfera na trybunach w czasie meczów AZS-u Basket Nysa. Ten pokazał, że jest bardziej teatralna, czyli wielu powie, że jej nie ma. Nie było żadnego dopingu. Kilka razy, przy rzutach osobistych gospodarzy, ludzie wspólnie poklaskali rytmicznie. Na początku spotkania był jeden kibic z bębnem, ale po pierwszej kwarcie porzucił go.

Moją uwagę przykuł Krzysztof Wilk, który jest zawodnikiem Nysy, a który nazywa się dokładnie tak samo jak ja.

W ostatnich latach moje zainteresowania sportowe ograniczyły się do piłki nożnej i męskiej siatkówki. Ten mecz tego nie zmienił. Pewnie sporadycznie będę pojawiał się na meczach Basketu Nysa, ale tylko wtedy, gdy nie będę miał meczów piłkarskich i siatkarskich.

Na plus muszę zaliczyć, że AZS Basket Nysa ma ładne bilety. Dostałem je od znajomej osoby, ale gdy wchodziłem, to nie zauważyłem, żeby ktoś je sprawdzał.

{morfeo 408}

Więcej zdjęć z tego meczu zamieściłem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}